

KALENDARZ

Dziś św. Joanny wd.
D. 25 „ Grzegorza VII i Urbanap.
„ 26 „ Filipa Nerjusza.
„ 27 „ Jana pap. i Bed. kap.

CENA OGŁOSZEN.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz lub jego
miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

Wspomnienia historyczne.

D. 24 maja 1543 r., umarł w Frauen-
burgu Mikołaj Kopernik.
D. 25 maja 992 r., umarł król Mie-
czysław Pierwszy.
D. 25 maja 1243 r., bitwa pod So-
chodolem.
D. 26 maja 1390 r., Krzyżacy sprzy-
mierzyli się ze smajdzinami przeciw
Jagielle.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 24 Maja 1878 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — Cena Kaliszana: kwartalnie: rs. 1 kop. 20. za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — Prenumeratę przyjmują: w Kaliszu: główny kantor u wydawcy W. Hündemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski na Nowym Świecie № 62 i w Turku p. Wilhelm Rosenberg. — Artykuły nadsyłane zwrotnymi nie będą.

Rozporządzenia Rządowe.

Sekretarz komisarza do spraw włościańskich powiatu kolskiego Piotr Czarnousow, na żądanie uwolniony od obowiązków, a na jego miejsce mianowany kancelista gubernjalnego wydziału spraw włościańskich Włodzimierz Chlebowicz.

P. o. Rewizora mierniczego wydziału do spraw włościańskich przy Rządzie gubernjalnym kaliskim Ostromow, zatwierdzony w tych obowiązkach.

Komissarz do spraw włościańskich powiatu tu-
reńskiego, Assessor kolegjalny Saks, posunięty za
wysługę lat do rangi Rady dworu.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

W dniu onegdajszym po odprawieniu w kole-
gjacie stosownego nabożeństwa, zgromadzeni
w naszym mieście obywatele ziemscy udali się
do sali zebrań w gmachu tutejszej Dyrekcji Szczę-
gółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego,
w celu odbycia prawem przepisanych wyborów
na urzędy obywatelskie do komitetu, oraz Dyrek-
cji Głównej i Szczęgółowej.

Urzędowego otwarcia wyborów dopełnił JW.
Naczelnik Gubernji w asystyjcji JW. Rzeczyw-
istego Rady Stowu Wicegubernatora Pawła Ry-
bnikowa, również obywatela ziemskiego, poczem
Prezes zebrania p. Kozarski, poświęciwszy słów
kilka zastępcom zmarłego Prezesa Chelmskiego,
zaprosił na assesorów pp. Gustawa Taczanowskie-
go właściciela dóbr Rody Stanisława Pieczyńskiego
właściciela dóbr Czepowa, Kazimierza Walew-
skiego właściciela dóbr Inczewa i przystąpił do
właściwej czynności wyborczej.

Po odczytaniu i rozdaniu listy stowarzyszonych,
których zebrało się 137-miu, większością głosów

powołani zostali: do Komitetu, p. Edmund Sta-
wiski właściciel dóbr Podgęzycze (głosów 125); do
Dyrekcji Głównej: p. Antoni Klimaszewski właścici-
ciel dóbr Choszczewo; do Dyrekcji Szczęgółowej
pp. Antoni Gatożyński, właściciel dóbr Kuchary-
Kościelne; Jan Jezierski, współwł. dóbr Góry; Ro-
man Mielęcki, właściciel dóbr Chabrice-Górne i
Antoni Szaryński, właśc. dóbr Szymanowice. Na
Przewodniczącego przyszłym wyborom, większo-
ścią głosów powołanym został p. Ferdynand Ma-
gnuski, właściciel dóbr Parcie, a na Zastępcę
Przewodniczącego p. Józef Arnold, właściciel dóbr
Bruzewo. Przy wyborach najliczniejsi represen-
towanym był powiat koniński i wieluniński.

Wspominając o akcie wyborczym niepodobna
zbyć suchą wzmianką samego Towarzystwa Kre-
dytowego, które już tyle razy umiejętną swoją
administracją przyczyniło się do uratowania wła-
sności ziemskiej, niepodobna nie korzystać z na-
stręczającej się sposobności, aby nie zwrócić uwa-
gi też Towarzystwa na kilka punktów, stanowią-
cych algę i omęgę życzeń naszych ziemian.

Zmiany w stosunkach posiadania, wytworzone
w niektórych majątkach służeńności, brak kapita-
łu obrotowego, zastój w interesach i kredycie,
i inne przyczyny ekonomiczne, doprowadziły wię-
kszą część naszych ziemian do smutnego stanu
zubożenia. Dział się zatem nie należy, że chcąc
się ratować z biedy, w jakiej się znajdują, zwraca-
ją się do Towarzystwa Kredytowego, tej Insty-
tucji obywatelskiej, od której spodziewać się zawsze
należało skutecznej pomocy.

Instytucja ta przy rozumnej i zabiegłej swej
administracji doszła do posiadania dość znacznego,
bo przeszło 5 milionów rs. (łącznie z fundu-
szem, przestającym do Skarbu Państwa) wynoszą-
cego kapitału rezerwowego, którego przeznacze-
nie niesienia ulgi stowarzyszonym,
określają §§ 65 i 66 Ustawy Towarzystwa. Ka-
pitał ten rezerwowo jest niejako własnością Sto-
warzyszenia, a lepiej powiedzić, stowarzyszonych,
którzy z niego po opłaceniu ciążących na ich ziem-
ni wierzytelności, korzystać by mieli prawo; pod-
czas zaś umarzania owych wierzytelności, kapitał

ten zabezpieczać ma Towarzystwo od możliwych
strat i wypadków losu.

Ułgi te, zawarte w powyższych paragrafach
stuszenie się ogółowi stowarzyszonych należą, choć
zjąd, kiedy wprowadzenie ich w czyn, do bardzo
dalekiej należy przyszłości, a tu potrzeba pomocy
na razie, z każdym dniem stając się bardziej
nagłąca. Ustawa mieć chce, że wtedy dopiero
zaprowadzić będzie można ulgi dla stowarzyszonych,
w zmniejszeniu kosztów administracji, gdy
kapitał przenosić będzie 6% w stosunku do ogól-
nej wierzytelności Towarzystwa, gdy zaś rzeczo-
ny kapitał przewyższy 10% ogólnej wierzytelności,
to jego przewyżka będzie mogła być użyta
na zmniejszenie rat rocznych i inne ulgi dla sto-
warzyszonych.

Obecnie fundusz rezerwowo wynosi zaledwie
5% ogólnej summy, mimo to jednak daje on to-
warzystwu dostateczne podstawy bytu, w obec
ostrożności, jaką się Towarzystwo rządzi, oraz
zbyt niskiej normy, jaką przy udzielaniu pożycz-
ek przyjmuje.

Wedle przepisów, summa pożyczki nie może
przechozić 30% wartości majątku, podczas, gdy
prawo z 1869 r. pozwala udzielać pożyczki do
wysokości połowy wartości.

Stowarzyszeni pragnęliby tedy rewizji ustawy,
i jej reformę, pragnęliby już teraz, a nie w od-
ległej przyszłości, odbierać jaką taką pomoc
z funduszu rezerwowego i jednocześnie żądali
rozszerzenia zakresu działalności Towarzystwa.

Ostatnie to żądanie, wypowiedziane także zo-
stało w artykule, zamieszczonym w jednym z o-
statnich numerów „Niwu“ przez bardzo zdolnego
ekonomistę, ukrywającego się pod pseudonimem
„Młynarza z nad Warty.“

Zauważmy, iż nie jesteśmy upoważnieni do zro-
bienia publicznego użytku z mowy jednego z wy-
branych obywateli, odnoszącej się do kierunku
pożądanych w Towarzystwie reform, ograniczamy

*) O pracy tej poważnej, interesującej ogół cały, a
zasługującej na rozbiór, postaramy się w odpowiedniej
chwili dać, nie już pobieżną wzmiankę, ale bardziej
szczegółowe sprawozdanie.

SZATAŃSKI ANIOŁ

przez

D-ra TEODORA TRIPPLINA.

(Ciąg dalszy).

Angelara mało i niepoprawnie mówiła po fran-
cuzku, lecz chętnie i biegle przemawiała swoim
dialektem rodzinnym, dzwignęnym jak włoski je-
zyk, energicznym jak hiszpański i raczej doń po-
dobnym z powodu końcówek na os—as—es.

I takim się stało sposobem, że Staś jeszcze nie-
dwudziestoletni, zaślubiał Anielę jeszcze nieszesna-
stoletnią, przed merem i protoboszczem, i dumny
z posiadania tak prawdziwie klasycznej czarno-
włosej i -okiej istoty, jakiej w Polsce nigdy nie
widział, czuł nad rozwojem swego skarbu wie-
my już z jaką troskliwością i z jakim wyrze-
czeniem się siebie samego.

Aniela wysypiała się długo po dobrych kola-
cjach, o jakich pewno przedtem nie powzięta
wyobrażenia, ani w Tuluzie, ani w Bearnie, lecz
chodzila do kościoła i nie tylko na mszę, ale
często i do spowiedzi, która była raczej naradą;
wieczory zaś lubita spędzać w teatrze, co nie-
mala kosztowało Stasia; po teatrze kolicycja i
potem lula nieprzerwane nawet całuskiem, chyba

skradzionym na nogach, o których także już
wiemy, że deptały boso przynajmniej lat jedenaście.

Zdrowie i pigrikość pielęgnował ten aniołek
z higieniczną starannością i umiejętnością i nie
dał ich naruszyć żadnym sposobem, aż przyjdzie
do sił i tuszy. Kto mu tych zbawiennych udzia-
łał rad? czy to spowiednik? czy matka? ależ ten
process pielęgnowacji i posilania z przykłądną był
przeprowadzony statecznością, ku wielkiemu zgo-
rszeniu Majora, ku bolesnej niewygodzie Stasia i
z pewnym dość uciążliwym kosztem. Zamiast
krzątania się około kuchni, anielska introligator-
ka wolata brać lekcje dobrej francuzczyzny i od-
dawać się czytaniu romansów i komedji, nie-
wiele znajdowała rozkoszy w rozmawianiu ze
starym Majorem, prawiącym o kampaniach, ani
z mężem, który naucauciem niemieckiego języka
zabiał w sobie poczucie wykwintnego toku mowy
francuzkiej: wolata rozmawiać o niczem, ale wie-
le, z takim, co po francuzku dokładnie mówili,
a takich znalazła i w Tuluzie tu i owdzie, w ko-
ściele, na spacerach, w teatrze: słowem widocznie
do tego dążyła, by się wykwićniła i ani o tem
wątpię, że ta młoda, prawie sielska, napozór
tak niewinna i religijna istota, gotowała się już
wówczas, przed dostąpieniem szesnastego roku
życia, do odegrania tej awanturzystej roli, którą
odegrała nieco później.

Któż zbadać zdoła głębinę serca kobiety? Ko-
bieta, mająca choć odrobinę geniuszu, mniej nale-

ży do męża, niż do społeczeństwa, jeśli nie ma
jasnego o religii pojęcia.

Nareszcie, już wiemy, że jak jej urosły najpig-
kniejsze piórka, czmychnęła, Bóg wie dokąd, nikt
nie umiał powiedzić z kim, dość, że mąż z niej
nie miał żadnej istotnej pociechy. Smutne to
dzieje, lecz niestety aż zbyt prawdziwe.

Ten anioł podszechwany przez diabła, oszukał
własnego męża pod wszystkimi względami.

Pocziwy Major umarł ze zgrozy, Staś zaś,
otkryty smiesznością i wstydem, opuścił Tuluzę i
przeniósł się do Montpellier, gdzie, by zapomnieć
żony i miłości, wziął się do poważnej i trudnej
nauki medycyny.

Aby rozpocząć te nauki, trzeba było wpródy
uzyskać patent dojrzałości naukowej, to jest
złożyć egzamina laureata z „nauk i literatury“
(es lettres et es sciences). Trzeba zatem było
wrócić do greckiego i łaciny, a nawet do ary-
tmetyki, algebry, geometrii, trygonometrii i nau-
czyć się przymtem mnóstwom innych niesłychanych
rzeczy—jak klimatologii, meteorologii, rzeczy pro-
blematycznych, strasznie niepewnych, których we
Francji domagają się więcej niż pewnych.

Darmo, im mu trudniej będzie, tem może łatwiej
zapomni niedwiczęznego aniola tuluzańskiego, któ-
ry buja czart wie gdzie i uszczęśliwia biał wie kogo.

Wzgardzony małżonek musi składać egzaminu ma-
turialistis, to rzecz bardzo jasna. (D. a. n.)

się tutaj tylko na sformułowaniu życzeń tutejszego Obywatelstwa. Z życzeń tych, niektóre są niezgodne z brzmieniem ustawy Towarzystwa Kredytowego, ale wcale to przeszkadzać nie może, do wystąpienia z wnioskiem, wspartym na jednoznaczności zdań całego obywatelstwa, o wyjednanie drogi prawodawczej stosownych zmian w ustawie towarzysząca, a w szczególności §§ 65 i 66 w tym zwłaszcza kierunku, żeby 1° W wyjątkowych razach dozwolonym było, o ile możliwości kolejnie umarzenie choćby jednej rocznej raty każdego ze stowarzyszonych, na rachunek funduszu rezerwowego. *)

2° Żeby zniesiono opłatę, pobieraną przy konwersji listów zastawnych, na rzecz Towarzystwa.

3° Żeby zniesiono przepisy o taksie majątku ziemskiego, a głównie zmieniono zasadę regulacji z podatku gruntowego.

Miejmy nadzieję, że ziemianie nasi w dobrze zrozumianym interesie własnym wystąpią z inicjatywą we wskazanym kierunku, a jest ona tak łatwą, bo wymaga tylko zgodności działania w wystosowaniu drogi legalną zbiorowej o to próśby do Komitetu. Komitet zaś prawdopodobnie zajmie się dalszym orędownictwem słusznych żądań Obywatelstwa, których nie godzi mu się zbywać milczeniem, bo dotąd zwykł pomyślność Instytucji stawić dopiero po za pomyślnością całego kraju.

*) Byłoby to coś odpowiedniego, jeżeli nie w szczególności, to w głównej myśli, wygranym pożyczki premijowej.

== W rządzie artystów, podróżujących dla zaznajomienia prowincjonalnej publiczności ze swoim talentem, a którzy w swojej marszrucie Kaliszowi dali pierwszeństwo, zaliczymy z przyjemnością Mieczysława Horbowskiego artystę opery warszawskiej, profesora śpiewu. Prasa warszawska tak rzadko zgodna w swych sądach, bywa zawsze jednomyślną. Ilekróć idzie rzecz o p. Horbowskiu: pod jej to naciskiem pan H. ponownie powołany został do składu opery, dlatego uważalibyśmy wszelkie reklamy na korzyść koncertanta, za ujmę Jego zasługom. Koncert pana H., którego program podajemy w rubryce ogłoszeń odbędzie się w sobotę w sali koncertowej. Ciekawa rzecz tylko, jak ta zapowiedź udzielona nam z najbliższego źródła zgodzi się z podaną przez nas a równie przez interessowane osoby udzieloną wiadomością, o wyborze tego wieczoru na benefis pani Otrembowej.

Nie śmiemy sobie pochlębiać, iżby rada nasza wypowiedziana ogólnikowo do całego grona przy-

jazdnych artystów było powodem, iż koncert pana H. połączony będzie z koncertem pana Pankiewicza fortepianisty, o którym w № 37 daliśmy wzmiankę. Bądź co bądź, to połączenie obu koncertantów wypłynie dodatnio na korzyść zarówno ich samych, jak i publiczności.

== Dzisiaj wieczorem drugi koncert pana Frie-mana, który rzecz można, oczarował zebranych na pierwszym Jego występie. Stosownie do zapowiedzi naszej poświęcimy grze tego znakomitego skrzypka, jak i Jego towarzysza fortepianisty p. Henryka Szulca osobną wzmiankę w artykule obejmującym cały wianek koncertów, dziś tylko zaznaczymy dla wiadomości czytelników, iż wywdzięczając się za powszechne uznanie, wyraża w natarczywej prośbie uprzyjemnienia chociaż jednego jeszcze wieczora, p. Frie-manem z własnego popędu obniżył ceny miejsc, dla uprzyśpieszenia takowych muiej nawet zamożnym lubownikom muzyki.

== Po kilkudniowych upałach i długotrwałej suszy, obfity deszcz orzeźwił powietrze i napoił spragnioną ziemię. Wraz z deszczem, w okolicach Błaszek i w powiatach stupeckim i konińskim spadły grad, które nie małą zrządziły szkodę w oziminach. Ta zapewne okoliczność jest przyczyną znacznego oziębienia powietrza, które przejmując aż do szpiku, przypominając dni jesienne, a dmiące ustawicznie Boreasze powiększają niski stan temperatury.

== Woda z rzeki Proсны zbiegła kędyś do morza, a miliste jej koryto od wczoraj świeci olbrzymią łyliną. Przyczyną tego jest rozpoczęcie robót około urządzenia tamy na rzece Swędrni, wpadającej pod Rajskowem do Proсны, a to celem utrzymania w tej ostatniej wysokiego poziomu wody.

== Rząd gubernjalny kaliski wydał rozporządzenie o wydanie z kasy gubernjalnej i kasy okręgowych pensji dla duchowieństwa katolickiego kaliskiej guberniji za 1-szy tercjał r. b.

== Dnia 26 maja 1835 r., umarł Aleksander Puszkyn, znakomity poeta rosyjski.

Dnia 27 maja 1864 r., umarł w Genewie, przeżywszy lat 54 miesięcy 10 i dni 18, Jan Kalwin, reformator religijny, twórca Kalwinizmu.

Dnia 27 maja 1844 r., przeprowadzono pierwszy telegraf piszący między Baltimore a Waszyng-tonem.

grą w sero na murawie, śpiewem ptaszek w gaju, wraz ze skromnym obiadkiem, najciem koni, łódki i t. d., tyle kosztują, ile trzy koncerty, jedna suknia balowa, i pół obiadu u Konstatego; dlatego też, do uczczenia najbliższej z pór roku, przyczynia się nie tylko poczucie estetyczne, ale i mniej poetyczny, choć niezbędny w obecnych czasach, względ finansowy.

Ponieważ jednak od chwili postania Wam ostatniego mego listu, dwa miesiące upłynęło, czuję się w obowiązku, odkładając na stronę opisy zamiejskich wycieczek, cofnąć się wstecz i przystąpić do skreślenia szeregu faktów i faktików większej lub mniejszej doniosłości, jakie w minionych ośmiu czy dziewięciu tygodniach, miały miejsce.

A naprzód i przedwzrostkiem jubileusz pięćdziesięcioletniej działalności literackiej najbar-dziej zasłużonego w naszym mieście J. I. Kraszewskiego, dał pole tym, którzy pragną uczcić zasługi owego nieustraszonego pracownika piśmiennictwa krajowego, do tworzenia najróżnorodniejszych wniosków. Projekty sypały się wsząd jak grad, dowodząc w każdym razie dobrych chęci tych, którzy je ogłaszali. Oprócz rzeczy poważnego zakresu, do których policzymy zakupienie majątku ziemskiego i przetłumaczenie jednego z dzieł na różne europejskie języki, były i zamiary więcej drobiazgowy, jak np. fundacja beczki wina, a nawet kielicha do użycia tego napitku. Wszystko to razem wzięte, okazuje wysoko posunięte poczucie obywatelskie u nas, i jest w stanie rozbudzić zapał nawet w tych, którzy pesymistycznie spoglądają przywykli na dzieje ludzkości. Z podanych projektów wydanie dzieł jubileuszowych świetnie dało rezultaty i na szczególne zasługuje uznanie, a zamiar utworzenia katedry języka i literatury polskiej przy uniwersytecie warszawskim, przedstawiony

== Jutro na benefis pani Otrembowej przedstawionym będzie znakomity dramat Syllera p. t. „Marja Stuart“.

Sądźmy, że inteligentna publiczność nasza w uznaniu talentu benefisantki, która wystąpi w roli tytułowej, zapęłni salę po brzegi.

W niedzielę fajerwoki w parku.

W poniedziałek benefis ulubionej prymadonny operetki pani Wierzbickiej. Program składa się będzie: z 1-go aktu opery p. t. „Pani Angot“; pani Otrembowa w kostjumie z „Wandy“, tragedji Węzła (fotografia w oknie księgarni Grabowskiego) wypowie ustęp z teje tragedji; tercet z operetki Soupe'go p. t. „Fatimza“; operetka w 1-my akcie p. t. „Liska i Frycek“ i „Jestem zabójcą“, nieznaną jeszcze u nas komedja Fredry (ojca).

Uroczajony program widowiska a głównie sympatja i uznanie jakie pani Wierzbicka przez czas swoich występów na naszej scenie zyskała wśród tutejszego ogółu, każą się spodziewać, że benefis ten będzie należał do najświetniejszych w tegorocznym sezonie.

We wtorek przedstawienie nie będzie.

W środę ostatnie przedstawienie na benefis samego dyrektora p. Trapszy.

== Kassa zaliczkowo-wkładowa istniejąca przy Rządzie gubernjalnym kaliskim, w przeciągu miesiąca marca miała dochodu 20,295 rs. 30½ kop. i tyleż rozchodu; passywa jej wynosiły 57,281 rs. 46 kop. i tyleż aktywa.

== W d. 2 b. m., we wsi Piaski, powiecie stupeckim, z niewiadomej przyczyny wyniknął pożar, który zniszczył wiatrak, należący do włościanina Wróblewskiego, ubezpieczony na rs. 1450.

Tegoż dnia, we wsi Malinica, tegoż powiatu, także z niewiadomej przyczyny wyniknął pożar, który zniszczył dom i stodołę, należące do włościanina Chamobarsa, ubezpieczone na rs. 600.

Tegoż dnia, we wsi Trempliew, powiecie kol-skim, także z niewiadomej przyczyny wyniknął pożar, który zniszczył dwa domy i dwie stodoły, należące do miejscowych włościan, ubezpieczone na sumę 480.

Tegoż dnia, w mieście Koniole, również z niewiadomej przyczyny wynikły pożar zniszczył dom i chlew, należące do mieszczanina Czajczyńskiego ubezpieczone na 300 rs.

Tak więc w jednym dniu miały miejsce w guberniji naszej aż cztery pożary i wszystkie z niewiadomej przyczyny.

Więcej ostrożności!

już został do potwierdzenia właściwej władzy. Oby tylko ten szlachetny pomysł, bodaj, czy nie najlepszy ze wszystkich, spełnił się w rzeczywistości! W tym samym duchu wystosowana została prośba co do ustanowienia w dwóch językach napisów, objaśniających, gdzie mieszczą się różne dykasterje nowego gmachu pocztowego. Jakkolwiek ów fakt nie ma nic wspólnego z obchodem jubileuszowym, ale kiedy już mowa o tyle nam pod każdym względem potrzebnej katedrze uniwersyteckiej, wspomniemy o nim, jako o rzeczy równie niezbędnej, usuwającej tysiące nieporozumień w stosunkach miejscowych. Inne miasta, szczególnie jedno, łączące nad linją kolei żelaznej, w którym nieobeznany z nowo utworzoną nomenklaturą, przybysz błąka się jak w labiryncie, nie mogąc sobie o niczem dać rady, powinyby pod tym względem przynajmniej wziąć przykład z Warszawy i postarać się o zmianę niepotrzebnych utrudnień.

W czasie ubiegłej zimy Dobroczynność pracowała usilnie, pragnąc zebrać jaknajwięcej grosza dla swoich ubogich. Oprócz balów, maskarad, koncertów i odczytów, zarząd „Przytuliska“ dał doroczne przedstawienie, złożone z namyślnie napisanego na ten cel obrazku Kraszewskiego „Dwie jałmużny,“ jakoteż obrazów, których treść stanowił poemat „Witolorsuda“. Teatrzyk amatorski w gmachu Dobroczynności nie cieszył się w tym roku dawnym powodzeniem: krzesła zarlewdwie połowa było zwykle zajętych, a półtorarublowe fotele ścieciły zawsze pustkami. Dla czego? Gra amatorów, mianowicie pp. Piramowicza, Grzywińskiego, Somnera i panny Święcickiej, odznaczała się inteligencją, werwą i ży-ciem: odświeżona i wyrestaurowana z gruntu salka, nęciła oko, a znacznie zmniejszona cena miejsc usuwała finansowe trudności. Jakż więc był powód, pytamy raz jeszcze, odstręczenia

LIST

LUDWIKA NIEMOJOWSKIEGO.

XVIII.

Treść. Rozrywki zimowe i wiosenne. Jubileusz J. I. Kraszewskiego. Teatr amatorów w Dobroczynności. Burda uliczna. Wielkanoc. Igrzyska ludowe na polach ujazdowskich. „Oda“ i „Wygnaniec“, powieści historyczne Heleny Niemirowskiej. „Bez szczęścia“ nowella M. D. Chamskiego.

Przed dwadzieścia kilku laty, wtedy, kiedy jeszcze gleba pełna rodziła, chłop zadarmo prawie orał i młócił, a rubel miał wartość talara, Warszawsza bawiła się w karnawale; wiosna zaś, owa pora rozciętającej się pod nogami zieleni, melodyjnego pienia słówka i balsamicznego powietwa zefirów, stawiała się dla niejednego miłośnika sztucznego życia, epoką przymusowego wytchnienia. Zatem wówczas pewną damę, która, za nastaniem jasných dni kwietniowych mawiała: „Otoż i koniec wszelkich rozrywek! Wiosna się zbliża a z nią nadchodzi smutny perjod wczesniej zaczynających się poranków, wieczorów bez światła sztucznego i nieskończonych nudów“. Dziś zmieniły się pojęcia: bezbarwny karnawał, milczący post, skromne święcone Wielkiej-nocy, każde nawiątać dobroczynne promienie majowego słońca uśmiechem radości i zachwytu. W istocie, przyjemności, jakie nas czekają, mają przedwzrostkiem ta niemają (jak na obecne ciężkie czasy,) zaletę, iż tanim przychodzą kosztem. Dwadzieścia pigó zamiejskich wycieczek urozmaiconych

== Z porównania bilansu z 24 i 10 kwietnia r. b. Banku Państwa rosyjskiego okazuje się, iż przez ten czas długi skarbowe powiększyły się o 33,750,000 rs., a emisja banknotów wzrosła o 22 miliony ra. Jest to także przyczynek do historii obniżki naszej waluty.

== Następujący żołnierze pochodzący z gubernji kaliskiej zginęli lub zmarli w skutek ran podczas ostatniej wojny na Wschodzie:

Zginęli bez śladu: Błażej Kuźnik z powiatu łęczyckiego, Jan Wielman z powiatu kaliskiego, Józef Filipiak z kaliskiego, Bartłomiej Janus z wieluńskiego, Koźma Cyta z wieluńskiego, August Cymmer z kolskiego.

Zmarli z ran: Karol Walk, Ferdynand Sejfert z powiatu słupeckiego, Andrzej Szczyk z tureckiego, Karol Chowonik z wieluńskiego.

== Kassa Oszczędności w Kaliszu, w upłynionym miesiącu kwietnia 1878 r., wydała nowych książeczek 13 na które, tudzież na dawniejsze w 168 wnioskach złożono rs. 1098 kop. 50. Na żądanie 16 uczestników wypłaciła kapitał łącznie z procentem rs. 789 kop. 1½, umorzyła zaś książeczkę 1, przeto 734 uczestników, posiadając kapitał rs. 15,992 kop. 5½.

== W dniu 3 b. m., we wsi Mikulec, powiecie tureckim, znaleziono martwe ciało żyda niewiadomego nazwiska, mającego około 19 lat wieku.

Tegoż dnia w osadzie Rychwale, powiecie konińskim, w studni znaleziono martwe ciało nonarodzonego dziecięcia płci żeńskiej.

== Pan Karpiński, profesor zoologii w Instytucie Gospodarstwa w Nowej Aleksandrii (Puławach) z wielkim powodzeniem hoduje jedwabniki. Dzięki jego zabiegłości przemysł jedwabniczy zaczyna wiele interesować całą tamtejszą okolice. Nawet zamożniejsi właściciele hodują już otrzymane od niego jajeczka.

== Od d. 15 b. m. rozkład biegu pociągów na drodze Terespolskiej, zmieniony został jak następuje:

Pociąg kurjerski (klasa I-sza i II-ga) wychodzi z Warszawy o godzinie 3-ej minut 45 po południu, a przychodzi do Brześcia o godz. 9 m. 23 wieczorem; z Brześcia zaś wychodzi o godzinie 8 ej rano i o godz. 1 m. 36 po południu przybywa do Warszawy.

Pociąg pocztowy (klasy I-ga, II-ga i III-cia, z Warszawy wychodzi o godz. 10 m. 14 rano, przybywa do Brześcia o godz. 5-ej m. 25 wie-

czorem, z Brześcia wychodzi o godz. 12 min. 51 po południu, a przychodzi do Warszawy o godz. 7 wieczorem.

Pociąg osobowo-towarowy wychodzi z Warszawy o godz. 9 m. 11 wieczorem, przybywa do Brześcia o godz. 5 m. 57 rano, z Brześcia wychodzi o godz. 9 m. 23 wieczorem, a przybywa do Warszawy o godz. 6 m. 39 rano.

== Zakres działalności kobiet na polu pracy ręcznej coraz bardziej powiększa się w Warszawie. W tych dniach otwarto tam atelier fotograficzne, obsługiwane wyłącznie przez pięć pigłką, a wkrótce jeden z zakładów zegarmistrzowskich za współpracownicę swoje miłe będzie jedynie kobiety.

== Zeszyt XVI wydawnictwa pp. A. Pileckiego i Stan. Kowalskiego p. t. „Prawo i Sąd”—Wskazówki praktyczne dla nieprawników, wyszedł z pod prasy i zawiera artykuł: „O zajęciu, oszacowaniu, sposobie zarządu i sprzedaży majątku nieruchomego.” Na okładce mieszczą się informacje o adwokatach i obrońcach, którzy nadesłali redakcji swoje adresy.

Korespondencja Kaliszana.

Z pod Błassek d. 16 maja.

Pomijając milczeniem kwestje pogody i urodzajów, lub teatrow amatorskich, bez których dzisiaj żadna oniema korespondencja obejmie się nie może, tym razem pragnąmy stów parę poświęcić naszym drogim 2-go i 3-go rzędu.

Jak wiadomo, reparaacja dróg 1-go rzędu, czyli tak zwanych szos, dokonywa się kosztem zbiorowym całego powiatu, zaś dróg bocznych, kosztem gmin lub pojedynczych właścicieli, przez których majątki drogi te przechodzą. Zasada ta ostatnia jest moim zdaniem zupełnie niesprawiedliwą. Z drogi bowiem korzystać mogą wszyscy na całej jej przestrzeni, a nie z pojedynczych kawałków, koszty zatem przeprowadzenia drogi i jej konserwacji, ciężkie powinny również na całym ogóle, a nie na pojedynczych tylko właścicielach.

Zgadzam się na to, iż budowa mostków i przebiecie kanałów, łatwiej i prędzej dokonaniem być mogą przez właścicieli lub gminy, przez których terytorjum drogi te przechodzą; ale do naprawy, konserwacji, powinien się cały ogół przyczynić, skoro cały ogół przyczynia się do ich zepsucia.

ka i nie dość energicznie potępiającą czyn przynoszący ujmę godności człowieka. Złączyć swój głos z głosem ogółu w bezwarunkowym potępieniu rzeczy niegodnej, oto co jedynie uczynić należało; wszelkie zaś lawiowania pomiędzy dwiema wodami z chęcią, wytłumaczenia tego, co się w żadnym razie usprawiedliwić nie da, uważamy—co najmniej—za niestosowne.

Gdy tym sposobem post, owa pora skruchy i rozmyślenia zakończył się zamknięciem pod klucz tych, którzy ani skruszyć się, ani też rozmyślać nie umięją—Wielkaoc ze swoim obchodem świątecznym, wystawami cukierniczymi i igryskami na polach ujazdowskich zajaśniała w całym blasku ponętnie dla amatorów cudzego stołu, a szkodliwie dla zdrowia uroczystości. Są u nas zwolennicy zaoszczędzenia grosza, starzy kawalerowie najczęściej, którzy w tych błogich dniach wędrują od domu do domu i karmią ciało mięsiami na ziemno, jakoteż rozlicznego rodzaju pieczywem, niepomnąc, że zmniejszona rubryka wydatków na obiady i kolacje, powiększa się w dwójnasób konsultacjami, jakich po upływie kilkunastu godzin są zmuszeni zasięgnąć u lekarzy. Takie przejścia zapisane czarnymi głoskami w kronice sanitarnej grodu Syreny, powtarzają się perjodycznie co rok, a jednak miłośnicy pulchnych bab, stodłkich mazurków, tłustych szynek i jaj na twardo zgotowanych, płacą bezprześcianem w owej porze naracz, przez własną swoją niewstrzemięźliwość, na stan ich zdrowia nałożony.

Ze wszystkich rodzajów uroczystości, jakie w czasie trwania Wielkonojny są w Warszawie obchodzone, najbardziej mi się podobają igryska ludowe. Zabawa ta, jakkolwiek nie swojska i od niedawnego czasu dopiero w obyczaj nasz wprowadzona, posiada przeciw wiele dodatnich stron. Gimnastyka karuzelów, jakoteż huśtawek, dając ruch ciału i hartując siły, przyczynia się

Warunki, odnoszące się do natury gruntu, nie wszędzie także jednaki, i często się zdarza, że właściciel na przestrzeni swej małej wioski, bez porównania więcej obciążony bywa budową mostów i ich utrzymaniem, niż właściciele pozostałych majątków, leżących na całym trakcie w bardziej przyjaznych warunkach, a jednak oni tak samo korzystają z ciepłoty, mniejsze ponosząc ofiary.

Byłbym więc tego zdania, która większość naszych okolicznych obywateli podziela, iżby drogi 2-go i 3-go rzędu, nadając te same prawa, wkładali na korzystających z nich ogół, te same obowiązki, jak drogi 1-go rzędu, a jestem przekonany, iż wtedy nikt nie uskarżałby się na przedłużenie podatkiem drogowym.

Miejmy nadzieję, że przecież doczekamy się dobrych dróg, a to wywoła samo przez się sprężystszą, dokładniejszą i punktualniejszą, niż dotąd, komunikację pocztową, któraby ułatwiała mieszkańcom okolic bardziej oddalonych od trakto- wów pocztowych, przesyłkę korespondencji. Władza, jak donoszą gazety rosyjskie, dała już pierwszą inicjatywę w tym kierunku, przyjmując na siebie utrzymanie personelu, z tym wszakże warunkiem, ażeby mieszkańcy lub właściciele ziemscy, w tych miejscowościach, gdzie mają być otwarte stacje pocztowe, zobowiązali się wziąć na siebie: 1) Dostarczanie lokalu (2 lub 3-ch pokoiów z kuchnią) z opałem i światłem, 2) Jednorazową opłatę rs. 75 na pierwsze urządzenie stacji, 3) Opłatę roczną rs. 40 w ciągu lat trzech, na materiały kancelaryjne, 4) Podwojenie poczty do najbliższego miejsca pocztowego.

Wszystko to napozór fraszka, która zbiorowemu słu, łatwo zdaniem niektórych, dokonana być może. My wszakże na rzecz tę z nieco odmiennego zapatrujemy się stanowiska.

Chociaż władza pocztowa obiecuje, iż ofiar tych tylko przez pierwsze trzy lata wymagać będzie od miejscowej ludności, to jednak wygody te okupuje się mojem zdaniem nieco szkodą, jak w tym razie, dopłata przeszło 300 rs. rocznie, oprócz kosztu utrzymania koni pocztowych i służby.

Daleko racjonalniej byłoby, gdyby gminy upoważniły wójtów, (jak to się w Niemczech i Holandji praktykuje), do przyjmowania i oddawania korespondencji. Zawiązek takiej poczty już u nas istnieje w sądach gminnych, gdzie woźni używani bywają do przenoszenia ekspedycji; trzeba tylko, aby z instytucji tej korzystał bezpośrednio ogół, a nie pojedyncze władze, pamiętając o tem, że poczty są instytucją państwową, obciążającą budżet wydatków dla dobra kraju, a bynajmniej nie przedsiębiorstwem, na zysk obrachowanym, wyłącznie dla

publiczności, od tyle przyjemnej, a zarazem przy noszącej pożytek nieszczyśliwym, rozrywkę? Oto po prostu źle i bez znajomości rzeczy urzędowy reper- tuar. Oprócz „Męta od biedy” Blizńskiego, prawdziwego cacka literatury dramatycznej, i „Kaloszy”, wesolej, ale bez wszelkiej doniosłości farsy Fredry (syna), grano po większej części same francuzki, a z pogwałceniem grammatyki pulskiej tłumaczone ramoty. Taka sztuka np. jak „Bogu dzięki już nakryte” bez ładu, składu, sensu i zdrowej logiki, nie jest bynajmniej odpowiednią strawą umysłową dla widzów czujących i myślących; „Kalosze” znowu z ciągłym zakatarzeniem, kichaniem i ucieraniem nosów wchodzących do sztuki osób, można było raz lub dwa wystawić, nie zaś powtarzać tę drobnostkę do nieskończoności. Jeżeli dyrekcja statych teatrów w Warszawie choruje na wstręt do oryginalnych utworów, to scenka Dobroczynności nie powinna jej w tem naśladować, a gdy już koniec czasu mają być dawana od czasu do czasu tłumaczenia, to niechże ich przekład przynajmniej nie raz ustalonych prawidłę języka.

Pod koniec postu ulice Warszawy stały się widownią nieprzystojnej burdy, którą opinia publiczna właścicielom nazwała piętrem.* Dalecy jesteśmy od chęci solidaryzowania całej korporacji za pojedyncze wybrki jednostek, zdaniem jednak naszym protestacja w imieniu rzeczonej instytucji w dziennikach zamieszczona, zbyt była mię-

* Dla wyjaśnienia czytelnikom cokolwiek nieznacznie powyższego ustępu, Redakcja uważa za właściwe dodać, że w skutek artykułu, karzącego nieprzyzwyczajone zwołanie się garetki młodzieży, na jednej z prelekcji Spasowicza, autor tegoż artykułu, znany pod pseudonimem Prusa, napadnięty został w biały dzień na ulicy i czynnie zwięzowany. Napastnicy zostali aresztowani, a fakt ten wywołał powszechną burzę, której go objawem była zamieszczona, a wspomniana wyżej protestacja.

do zdrowia; niewinne marionetki, jaskrawo pomalowane obrazy w panoramach, a nawet nieestetyczne łamańce wędrownych skrobotów, jakkolwiek nie są w stanie wykształcić smaku artystycznego u ludu, odciągają go przynajmniej od szynkowni i innych mniej przyzwoitych miejsc pobu- lank, a zwyczaj udawania się na Ujazdów całego gromadami, tworzy pewien rodzaj spójni między rodzinami. Niektórzy ze sprawozdawców dziennikarskich powstawali na pijaństwo, burdy i różne inne ekcesy, jakie niby to miały miejsce pomiędzy zwolennikami świątecznych ucich; na ten zarzut zupełnie niesłuszny i w niczem nieuzasadniony, odpowiedziliśmy już obszernie w „Pogadance”. Tygodnika Mód i Powieści; obecnie powtarzamy tylko, iż, niemając zwyczaj patrzeć z wysokości... najteję dorozki na wspomniane igryzyska, lecz zmieszawszy się z tłumem, zaręczyć możemy, iż owe, z uprzedzenia powstałe insynuacje, nie mają żadnej racji bytu. Poczciwy nasz ludce bawił się różnie, wesole, krzykliwe nawet, lecz nie wyszedł w żadnym razie z granic przyzwoitości. Jako jedyną ujemną stronę igryzysk na polach ujazdowskich uważam niepomierną chęć szanownej korporacji kucharek, młodszyc i pomywaczek, uchodzących za elegancieki damy; mniejsza już o ich przesadne stroje, gdyż tabowe nikomu nie szkodzi, ale rozpianie sążniustych parasolików nad ogrzaniem twarzami, które bynajmniej tej ostony przed promieniami słonecznymi nie potrzebują, staje się prawdziwą plagą dla przechodniów, narażając co chwila na szwank ich oczy.

Ułatwivszy się po krótcie z bieżąciami sprawami, stanowiącemi tętno naszego miejskiego życia, przejdęmy z kolei do belletrystyki.

Niemogąc bez przyniesienia uczeszcunku innym działom „Kaliszanina”, rozszerzać zbytecznie rubryki mojej kronikarskiej, ograniczę się tym ra-

przysporzenia dochodów rządowych.*) Inaczej byłoby to „nos dla tabakiera, a nie tabakiera dla nosa“.

Wskazany tudy sposobem, doszlibyśmy najtaniej do poczt więksich. A jakby stąd wyni knął pożytek dla przemysłu, handlu i oświaty ludowej, każdy zrozumie, ktokolwiek widział, jakim to ruchem wrą kraje ościenne, a bardziej postępowo administrowane. Jednocześnie wartoby, abyście poruszyli w prasie, kwestję przyjmowania pism periodycznych na stacjach przez urzędników pocztowych. Nic zresztą nie przeszkadzaoby przytem, inteligentniejszym z panów pocztaltherów, wziąć na siebie zaszczytne postanowienie niesienia pomocy oświacie, przez podejmowanie pośrednictwa w kolportacyjnym handlu książkowym, a oprócz moralnej zastugi, przynosiłoby im to i materialne korzyści, które dzisiaj w każdym praktycznie obmyślonym interesie z uwagi spuszczanemi być nie powinny.

Oczekujemy zatem cierpliwie wspomnianego wyżej ułatwienia, zwłaszcza dla tych, którzy z powodu obecnie nastręczającej się niedogodności przy zapisywaniu gazet i książek, do tej chwili wstrzymują się z takowem, gdyż niechęć za swoje pieniądze odbierać przestarzałych wiadomości, w skutek utrudnionej pomiędzy nimi, a **najbliższą** stacją pocztową, często o mil kilka **odległą** komunikacji. R. B.

*) Sama poczta przy takiej innowacji, nicby nie straciła; ruch bowiem korespondencji powiększyłoby się niepomiernie.

O SAMORZĄDZIE MIAST.

(Ciąg dalszy).

II. Z kolei przechodzimy do drugiego organu samorządu, t. j. *Rady miejskiej*. Takowa zwołana z radców, odbywa swe posiedzenia pod kierunkiem prezydenta miasta. Liczba radców jest rozmaita, a zależną od ilości wyborców w mieście. Do 300 wyborców, liczba radców wynosi 10%, i jest najniższą liczbą członków Rady miejskiej. Gdy liczba wyborców przechodzi z rzysu to na każde 150 wyborców, przybywa sześciu radców; skład jednak Rady nie może przechodzić liczby 72 członków.

Gdy który z radców, (w ogóle wybieranych na lat cztery) ubędzie, na jego miejsce wchodzi ten, który w tym samym komitecie do jakiego należał wychodzący, miał po wybranych do Rady

ztem krótkim sprawozdaniem o dwóch świeżo wyszłych z pod prasy książkach. Jedna z nich zastępuje na wyszczególnienie z powodu, iż jest pracą w kwiecie wieku zgasłej, a pełnej talentu autorki, drugą zaś stawia na widownię celem ostrzeżenia zbyt pochopnych do poznania wszelkich nowości mitóśników literatury, ażeby czytaniem tej ramoty napróžno drogiego nie marnowali czasu. Trzydziestki kilka lat temu, młodzinka dziewczeczka, dziecink prawie, uczuwszy w swej pierze boski ogień natchnienia, powzięła myśl odtworzenia dziejów naszych w powieści. Myśl to była zachwała, w owych czasach bowiem źródła piśmiennic okazały się nader ubogimi, a materiały przystępne dla kobiety nieznającej języka łacińskiego, leżały odtogiem. Nieleżce oryginalne wzory stano: Bernatowicz, Bronikowski, Niemcewicz, Grabowski, Wężyk i kilku innych; kronikarzy jeszcze nie tłumaczono, a więc historii można się było uczyć tylko z Niemcewicza, Bandtkęgo i Lelewela, o zasobach archiwalnych nawet mowy niema. Można wprawdzie było dawne wieki wyjaśniać zebrać sobie Drogieła dyplomata i u stawami, lub też częściowo w „Jus polonicum“ i „Volumina legum“ zamieszczonymi dopełnić; zbiory te wszakże, zważywszy na język, w którym były pisane, nie mogły młodej autorce służyć do użytku. Szajnocha, opisując wieki XV-ty, którego autografy i „Silva rerum“ znikły bez śladu, zmuszony był przenikać owe tajemnice, za pomocą analogii z dziejami sąsiednich Czech. Późniejsze wydanie „Codex epistolarius“ Szujkiego, i dalej na tym polu prowadzone prace Wilińskiego, Maciejowskiego, Zdzieduszyckiego - Helca znacznie ułatwiły zadanie następcom, ale wówczas to wszystko nie istniało jeszcze, a ci, którzy odważyli się zagłębić wzrok w legendową erę historii naszej, dali dowód niezwykłej wytrwałości.

Wystawicę więc sobie, ile przeszkód przewy-

miejskiej, największą ilość głosów, z warunkiem, by już wtenczas za nim najmniej połowa wyborców głosowała. Na posiedzeniach Rady miejskiej, członkowie Urzędu municypalnego (Magistratu) znajdują się, ale bez prawa głosu, chyba, że sami są także radcami. Gdy jednakże Rada decyduje o odpowiedziałności prezydenta lub członków Urzędu municypalnego, albo też, gdy Rada rozbiiera sprawozdanie Magistratu, lub naznacza ma pensje dla osób, służących w zarządzie miejskim, wówczas prezydent i członkowie urzędu municypalnego (Magistratu) opuszczają posiedzenie, a prezydentura pozostawia się jednemu z członków Rady, a mianowicie temu, który (w pierwszym komitecie wyborczym, złożonym z wyborców, największe podatki płacących,) otrzymał największą ilość głosów.

Atrybucje i prawa Radzie służące, określone w artykule 55 Ustawy, są następujące:

a) mianowanie urzędników miejskich z wyborów i wykonywanie rozmaitych czynności wyborczego samorządu, wskazanych szczegółowo przez ustawę.

Przedewszystkiem więc mianuje Rada miejska: prezydenta, radnych i sekretarza, może wszakże naznaczać i innych urzędników miejscowego samorządu, a nawet obsadzać i niektóre inne urzędy, gdzie takowe istnieją (dyrektorów banku miejskiego, opiekunów i intendentów zakładów dobroczynnych, deputatów dla rozdziału ziemskich cigaarów i t. p., oraz wyznaczać z grona swego oddzielne komisje, do uprzedniego zbadania projektów, sprawozdań i innych spraw podlegających decyzji Rady.

W sprawach dotyczących się cechów i rzemiosł, wzywać należy na posiedzenia starszych tychże cechów i zgromadzeń.

b) Naznaczanie pensji i wysokości jej urzędnikom miejskim;

c) ustanawianie, zmniejszanie, albo powiększanie podatków, na rzecz miasta uszczelniając;

d) zamiana ciężarów ponoszonych w naturze, na opłaty pieniężne;

e) przyjmowanie na rzecz miasta darowizn;

f) ustanawianie budżetu miejskiego;

g) kontrolowanie dochodów i wydatków miasta;

h) stanowanie przepisów względem zarządu majątkiem i instytucjami miejskimi, przedstawianie do zatwierdzenia zmian w piania miasta, tudzież projektowanie nowych planów tam, gdzie ich dotychczas nie było;

i) czynienie przedstawień do władzy wyższej, względem wszystkiego, co uzna za korzystne dla miasta.

ciężcy musiła ś. p. Helena Niemirowska, wstępując na drogę ciemną, tajemniczą, żądaniem światła nie rozjaśniona, a jednak ona pomimo wszelkich tych trudności, wywiązała się zaszczytnie ze swego zadania i dziś stanęłaby niezawodnie na wyżynie powieściopisarstwa dziejowego, gdyby ciężka choroba nadmiarem pracy wywołana, nie przecięła jej doczesnej pielgrzymki w 22-m zaledwie roku życia. Obecnie brat spoczywającej od tyłu lat w mogile dziwny, znany zaszczytnie w literaturze naszej pisarz, pan Adam Niemirowski wydał dwie jej historyczne z X wieku powieści, p. t. „Oda“ i „Wygnanie“.

W utworach tych, obok wyborzonego uplastycznienia ówczesnej epoki, podziwiać szczególnie należy ową niemal mgłą siłą, z jaką młodzinka powieściopisarka kreślił kurtynowe postacie swych bohaterów i bohaterek. O ile z przyjemnością nam przychodzi oddać hołd półmierny zbyt wczesnie zgasłemu talentowi, o tyle z przykrością zmuszeni jesteśmy mówić o niedotkniętych uświatowaniach pseudo-literatów, którzy cały wiek swój stracili w gonitwach za nigdy nie pochwycaną sławą, i w końcu doszli do rezultatu bezwarunkowej miernoty. Dziełko, które obowiązki nasze sprawozdawcze uskazują w rząd poronionych plodów zamieszczać, jest powieści p. t. „Bez szczęścia“ pod pseudonimem M. B. Chamskiego napisana, a będąca rzeczywiście utworem pana Dzikowskiego.

Oto treść wspomnianej książki: Pan Karol posiadł naręczoną i ta mu niedochowała wiary. Cóż więc miał czynić? Kochać wciąż zdraczącynię i wylewać łzy rozpacz, to po dziecinemu: zastrzelić się? — rzecz niemoralna. Starac się o inną pannę? — a nuż ta znów od mowi i zerwie dane słowo. Nie, on zupełnie oryginalnie sobie postąpił: poszedł na pastwisko i tam pomiędzy stadem gęsi upatrzył sobie gęsiarkę, przyprowadził ją do domu; kazał umyć, uczesać, odziać, nakarmić i obuczyć, celem wy-

Posiedzenia Rady miejskiej nie mają oznaczonych terminów. Dwa do roku muszą być co najmniej, i to w terminach oznaczonych przez Radę, a to dla rozpatrzenia projektu wydatków i przychodów miejskich, i dla wysłuchania sprawozdania Magistratu (urzędu municypalnego). Posiedzeniu jednak odbywają się także:

1) kiedy prezydent uzna to za potrzebne;

2) na żądanie gubernatora;

3) kiedy 1/3 część jej członków tego zapragnie. Radę zwołuje prezydent. O terminie zwołania i przedmiotach mających być rozbieieranem, zawiadamia się gubernatora.

Do ważności kompletu rady miejskiej, potrzebna jest obecność przynajmniej 1/3 część wszystkich członków, w wypadkach jednak przepisanych przez prawo, wymagana jest obecność przynajmniej połowy członków.

Nikt w radzie miejskiej, wedle art. 64, nie może mieć więcej nad jeden głos.

Według art. 58 ustawy, przedmioty w radzie miejskiej mogą być przedstawione:

1) na wniosek prezydenta lub członków rady;

2) na wniosek magistratu;

3) na skutek przedstawień władz sądowych;

4) na skutek prośb i zazażeń osób prywatnych.

Wszelkie kwestje w Radzie decydują się prostą większością głosów, w razie równości zdań, głos przydującego przeważa.

Tylko w wypadkach poniższych potrzebna jest większość 2/3 głosów:

a) gdy idzie o zbycie lub nabycie na korzyść miasta nieruchomości;

b) gdy idzie o zaciągnięcie na rzecz miasta pożyczki;

c) o zmianę naturalnych ciężarów i powinności na pieniądze;

d) o uwolnienie urzędników miejskich od pełnionych przez nich obowiązków i oddanie ich pod sąd.

Głosowanie jest jawne lub tajne. Wybory na prezydenta, członków komisji specjalnych, oraz członków deputacji handlowej, komisji do oceny nieruchomości, odbywają się na mocy głosowania tajnego. Toż głosowanie zastosowaniem jest, gdy idzie o uwolnienie powyższych wymienionych urzędników i oddanie ich pod sąd.

Kopję uchwały rady, prezydent bezzwłocznie przesyła gubernatorowi, po przeczytaniu której, takowa ogłasza się w miejscowym dzienniku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

tworzenia z niej przyszłej swojej małżonki. Niepodobna było, aby tak przekształcona gęsiarka mająca ciągle w pamięci naiwność podwładnego sobie drobiu, nie oceniła naiwności opiekującego się nią młodzieńca. *Zmiełka* więc pod ogniem miłości, jak mignie wosk pod ciężarem *gniotących go palców*, i pokochała szukającego czułych wrażeń wśród pół folwarcznych idealistę, całą potęgą uczucia, do jakiego są zdolne chodzące domowe pastwo dziewczki.

Kiedy się to dzieje, pierwsza, a rozwiedziona już z mężem dulecna, daje zrzeczenie panu Karolowi do zrozumienia, iż przesłały się chętnie za niego.

Otóż sękl mieć dwie żony prawo zabrania: jedną kocha, a i druga nie jest mu obojętną. Rozwódka, czy gęsiarka, co?

I byłoby się tak biedował całe lato ze swemi myślami, albo może na cętno-licho pociągnął, gdyby poczciwa karmicielka drobiu, widząc co się święci, nie uznała za stosowne zakoczyć nagle swe życie.

A śmierć jej była równie oryginalną, jak cała powieść:

„Rzuciła się *napródo* i krzyknęła: cha! cha! cha! *Z tym usmiechem* pobiegła na ulicę.

Aj! aj! holi mnie, holi! wołała ciągle.

I skonała z pianą na ustach.“

Smutny skon. Co ją bolało, dociec trudno, a piana na ustach jest, jak wiadomo, oznaką wzdętą. Czyżby gęsiarka z nadmiaru miłości dostata wcieliłszy?

Na nieszczęście autor nie rozwiązał nam tej psychologicznej zagadki.

A my przeczytawszy owo dzikie zakończenie dzikiej powieści pana Dzikowskiego, zastosowaliśmy tytuł do osnowy dzieła i powiedzieliśmy o przeczytanym utworze:

„Bez szczęścia!“

Przegląd polityczny.

Wiadomości, jakie ciągle nadchodzą z Petersburga i Konstantynopola, są wiodocześnie w zupełnej sprzeczności z sobą. Pierwsze brzmią stosunkowo bardzo pokojowo, donoszą bowiem o udaniu się misji hr. Szuwałowa i przedstawiają kongres jako wypadek, na który z pewną ufnością rachować można. Tymczasem z Konstantynopola donoszą, że generał Totleben z nową natarczywością upomina się o oczyszczenie dwu bułgarskich fortec Szumli i Warny, i że, by swym żądaniem dodać większej powagi, nie tylko pozycje pod San-Stefano umocnił, lecz również posunął swe wojska ku Kostantynopolowi. „Pol. Corr.” otrzymuje zamtądz następujące wiadomości: „Obiega tu pogłoska, że główna kwatery rosyjska naczęła bardzo niedługi termin dla zupełnego opuszczenia wyżej wspomnianych fortec, grząc prztem użyciem środków przymuszających. Wojska rosyjskie, stojące w bliskości Warny i Szumli, mają być wzmocnione. W Konstantynopolu kursuje również i ta pogłoska, że przygotowania rosyjskie zmierzają do oblężenia stolicy, czyli do uskuteczenia kroku, jaki gwałtowny opór wywołać może, szczególnie, gdy weźmiemy na uwagę wciąż wzmacniane wojsko tureckie przez nowe oddziały.

„Agence Russe” jest upoważniona kategorycznie zaprzeczyć wszelkim wiadomościom o zamiarach Totlebensa wtargnięcia do Konstantynopola, albo też zbliżenia się do miasta, dla wykonania jakiego nacisku na Portę. Alarmujące podobne pogłoski są nowym manewrem partji wojowniczej w Konstantynopolu, która chciałyby przeszkodzić zbliżeniu się gabinetów londyńskiego i petersburskiego. Zdrowie ks. Gorczakowa poprawiło się cokolwiek; z powodu ostabienia nie może jeszcze pracować.

Telegramy.

Petersburg, 21 maja. Z Wiednia do „Gofosu” donoszą pod datą 20 Maja: wiadomości otrzymane z Konstantynopola wciąż utrzymują, iż ruchy dokonywane przez wojska rosyjskie w okolicach stolicy państwa tureckiego, noszą cechę działań zaczepnych. W Wiedniu panuje obawa by jakie strategiczne działania niespodzianie nie przerwały toczących się obecnie pomiędzy Anglią a Rosją układów, zniechwilisz rząd angielski do ujęcia się za Turkami w sposób bardziej energiczny. Obawę tę popiera okoliczność, iż wszystkie oświadczenia, jakie czyni Sir Elliot nie noszą wcale cechy uspakajającej. Według słów tego dyplomaty Anglia nie odstąpi od żadnego raz już postawionego żądania, ponieważ gabinet St. Samski tak jak i dawniej przekłada wojnę nad niedostateczne rozstrzygnięcie kwestji.

Stokholm, 20 maja. Sejm państwa uzna je kredyt neutralny w ilości 2 milionów. Minister spraw zewnętrznych oświadczył, iż pogłoski o układach z Berlinem toczonych przeciwko niedopuszczeniu wypłynięcia floty brytańskiej na Baltyk są bezzasadne. W razie gdyby wojna wybuchła Szwecja pozostanie neutralną na tej zasadzie jakiej się trzymała w r. 1854. Pogłoski te pochodzą od korespondenta z Kopenhagi do „Pall-Mall Gazette”. Żadne mocarstwo nie proponuje uważać Baltyk za „mare clausum”.

Londyn, 20 maja. Times donosi z Pery pod dnim 19 maja. Dziś nie żywią tu wcale nadziei utrzymania pokoju. Nawet niemieckie poselstwo, które najlepiej jest powiadomione i naprawdę życzy sobie utrzymania pokoju widzi jedyną nadzieję w tej okoliczności, że zerwanie jeszcze nie nastąpiło. Też same poglądy podzielają w poselstwie Austro-węgierskiem.

STACJA METEOROLOGICZNA W KALISZU.
Godzina 8 rano.

Miesiące	St an	Recurur stopnie	Barometr Millimtr	Wiatr	Pogoda	Uwagi
Dnia 23		+ 8° - 0,8 7,2	757,5	W. Z. Z.	poł. dobry	Nieistota pogoda
Sredniej temperat.						
Punktu rosy Różnica						
Hygrometr 56%						
Dnia 24		+ 12° + 8 4	752,5	W. W. W.	mierny	pochlumnie deszcz
Sredniej temperat.						
Punktu rosy Różnica						
Hygrometr 74%						

W. Ehn.

Ogłoszenia.

Do składu papieru i materiałów piśmiennych A. Seydel w Kaliszu
w Ryнку w domu Lewego naprzeciw handlu p. J. Wilkanowicza, odszedł świeży transport
obić papierowych

różnych fabryk, które sprzedaje po cenach fabrycznych. 216 3-1

URZEDNIK GOSPODARCZY
który 7 lat praktykował w wzorowych gospodarstwach w Księstwie Poznańskim, obecnie w miejscu jako **ekonom**, szuka posady od św. Jana r. b. w Królestwie Polskiem; bliższa wiadomość w ekspedycji „Kaliszanina”. 198 4-4

Fabryka Machin M. OSTROWSKIEGO
W KOLE

buduje i ustawa pompy kalifornijskie, ssąco-cisnące z cylindrem 4 1/2 calowym, z wentylami mosiężnemi.
Pompy te mogą być jednocześnie używane jako **Sikawki pożarne** i w miarę dodania węża, prowadzą dowolnie wodę, a mają tę wyższość nad wszelkimi sikawkami, że się same wprost ze studni w wodę zaopatrują. 147-5-3

Wychowanka Instytutu Maryjskiego w Warszawie polska z wyższem wykształceniem, posiadająca języki: francuzki, rosyjski i niemiecki, oraz patent konserwatorjum warszawskiego na nauczycielkę muzyki, poszukuje miejsca nauczycielki. Oferty składać proszę pod adresem K. K. w Koninie u W-go Rewizora akcyznego Hołotnego. 197-3-3

W dniu 26 maja t. j. w sobotę 1878 r. o godzinie 8-ej wieczorem w sali koncertowej danym będzie

KONCERT WOKALNO-INSTRUMENTALNY
przez **Mieczysława Horbowskiego**
artysty opery, profesora śpiewu ze współudziałem p. **E. Pankiewicza** (pianisty), ucznia Konserwatorjum Petersburskiego.

Część 1-sza.
1. a) Sonata c moll, Beethoven; b) Nocturn es dur, Chopin, p. Pankiewicz;
2. Recit i arja z op. Hrabina, Moniuszko, p. Horbowski;
3. a) Bourrée, Bach; b) Menuet, Mozart, p. Pankiewicz;
4. Arja z op. Król Lahary, Mossenet, p. Horbowski;

Część 2-ga.
5. Arja Miecznika ze Straszego dworu, Moniuszko, p. Horbowski;
6. a) Barcarola, Czajkowski; b) Etude, Szlecer, p. Pankiewicz;
7. a) Pozwól mi płakać, Handel; b) Ubóstwienie, Moniuszki, p. Horbowski;
8. a) Życzenie, Roguski; b) Jej usteczka, Münchheimer, p. Horbowski.
Bilety zamawiać można w aptece W-go Rzączyńskiego i w księgarni p. Hurtiga.

Henryk Blay

mianowany Obróncą przy Sądzie Zjazdowym I-go Okręgu gubernji kaliskiej — otworzył kancelarię w mieście Kaliszu w domu W. Spiessa № 25 w ryнку, tam gdzie istniała apteka Hildebrandta, na 2-m piętrze i przyjmuje interesantów codziennie, rano od godz. 9—11, a popołudniu od 3—6. 159-6-6

Do znaczniejszych dóbr

w okolicy Kalisza, potrzebny jest człowiek uczciwy do zarządzania magazynem zbożowym, dozorowania porządków i inwentarzy folwarcznych. Zapewnia się stół wspólny z właścicielem dóbr, mieszkanie i pensja przyzwoite. Bliższe szczegóły otrzymać można w kantorze hotelu Berlińskiego w Kaliszu. 215-3-2

Otwarcie sezonu 20 Maja.

Zakład wodo- i przyrdo-leczniczy w Berthelsdorfie.

Oddalony od stacji kolei żelaznej Reibnitz-Warmbrunn przy górną szlakuje drodze (Gebirgsbahn) o pół godziny, w dolinie zamkniętej romantycznej, w pobliżu wód Kemnitzbach, obfitującej w psstrągi, ze wszech stron otoczonej lasami, wśród których urządzono spacery. Atmosfera w ozon bogata. Miejscowość położona na wysokości 513 metrów nad powierzchnią morza. Kąpiele i przysznice z komfortem urządzone. Ginnastyka, elektroterapia, kuracja mleczna. Pensjonat po cenach umiarkowanych. Kuracja przez rok cały. Prospekty gratis. Zamówienia ztaszających się przyjmują podpisani. **Dr. Stark**, lekarz zdrojowy, **Ernest Berger**, właściciel. 210-2-2

Fabryka broni palnej myśliwskiej, Rewolwerów, oraz przyborów do polowania
pod firmą
G. & J. BEKKER
przy ul. Krakowskie-Przedmieście 389 w Warszawie
niniejszem ma honor zawiadomić, iż dnim 1 stycznia r. b. otworzyła
FABRYKĘ PATRONÓW (GILZÓW)
do broni odcylwowych systemu Lankastra, (ognia centralnego) oraz systemu Lefauchaux wszystkich kalibrów będących w użytku. Takowe co do materiału i wykonczenia, równają się najlepszym wyrobom fabryk angielskich i francuzkich, o czym J. W. i W. P. amatorowie naczęnie i w praktyce przekonają się raczą. Cena zaś znacznie niższa od cen patronów zagranicznych. Próby na każde żądanie wysyłają się franco. Polecając usługi nasze taskawym względem J. W. i W. P. amatorów myśliwstwa oraz W. P. handlującym, pozostajemy z wysokiem uszanowaniem
C. et J. BEKKER. 208-6-1

Nowe-Miasto nad Pilicą

WODOLECZNICA

(guber. Piotrkowska, pow. Rawski),

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY.

Kąpiele zimne, ciepłe, parowe, balsamiczne i rzeczne. Najnowsze i najkompletniejsze przyrządy do leczenia zimnowodnego. Gimnastyka, ścieśnione powietrze, elektryczność, kumys, wody mineralne, (specjalne urządzenie dla dostarczania mleka prosto od krów). W zakładzie 100 pokoiów z pościelą.—Obszerne apartamenty gościnny z fortepianem i billardem.—Dwóch stałych lekarzów w Zakładzie.—Restauracja z bufetem starannie urządzona.—Dyjetetyczne stołowanie chorych, pod bezpośrednim dozorem lekarzów.—Czytelnia dzienników i książek.—W miesiącach letnich doborowa orkiestra.—Pocztą w Zakładzie.—Stacja telegraficzna o 4 godziny drogi.—Od potowy mają codzienna osobowa komunikacja wygodnymi karetami zakładowymi, bezpośrednio z Warszawą.

Zakład pod każdym względem znacznie udogodniony i skompletowany, leczy przeważnie i najskuteczniej: choroby nerwowe, katar, w ogóle, a szczególnie żółtaczka, kiszek, i macicy; bezpłodność, niedokrwiłość; choroby zakaźne i ogólne osłabienia.

Zakład przyjmuje chorych od d. 25 kwietnia, przeważnie internów, w wyjątkowych razach eksternów. Wiele wygodnych rodzinnych mieszkań w mieście, dogodnie warunki letniego pobytu. Osoby, życzące leczyć się w Zakładzie, lepiej zrobia, porozumiewając się z Zarządem; wcześniej, dla uniknięcia zwłok i niedogodności.

Całkowite utrzymanie licząc w to: mieszkanie, stół, leczenie, kąpiele, usług, wynosi dziennie od 2 do 4 rubli, niezamożni i biedni przyjmowani są na zniżone ceny lub bezpłatnie. — liczba takich miejsc ograniczona, konieczne uprzednio listowne porozumienie się i świadectwo niezamożności lub ubóstwa, wydane przez Władzę lub lekarzów.

Szczegółowych objaśnień udziela Zarząd Zakładu, lub Apteka **P. Kucharzewskiego** w Warszawie, Senatorska, Nr. 480.

168-12-7

Dr. Pawiński, Dr. Bieliński.

SUCHOTY PŁUCNE ZAPALENIE OSKRZEL KATAR — KASZEL ASTMA — KASZEL PŁUCOWY

DZIEGCIOWE PECHERZYKI

GUYOT

INSTRUKCJA JEST DOŁĄCZONA DO KAŻDEGO FLAKONIKA

LICZNE NAŚLADOWNICTWA

Trzeba zwrócić uwagę, że wybór i gatunek dziegicia którym napełnione są pęcherzyki ma wielki wpływ na skuteczność produktu.

M^r GUYOT poręcza tylko za flakoniki, na których etykietach znajduje się jego trzykolorowy podpis.



A Paris, Maison L. FRÈRE, 10, rue Jacob.

W Kaliszu takowych dostać można w składzie materiałów aptecznych p. B. BEATUS, przy ulicy S-go Mikołaja. 155-8-6

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E	S ło Ń c a		D n i a			K s i e ż y c a	
	Wschód	Zachód	Długość	Przybyło	Wschód	Zachód	
24 Maja	Piątek	3 57 r.	7 57 w.	16 0	8 17	0 57 r.	
25	Sobota	3 56	7 58	16 2	8 19	1 6	
26	Niedziela	3 55	7 59	16 4	8 21	1 16	we dnie
27	Poniedziałek	3 54	8 1	16 7	8 24	1 27	

Jest do sprzedania

folwark Urszulin,

położony w gubernji kaliskiej, powiecie konińskim od miasta Rychwata $\frac{1}{2}$ mili, od miasta Konina $\frac{1}{2}$ mili, od szosy $\frac{1}{2}$ mili; rozległości 115 mórg, grunt pszenny i żytni I klasy, budowle kompletne nowo postawione. Nabyć można pod bardzo korzystnymi warunkami, pożyczka Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego potrąca się z szacunku, którego część może być rozdzielona na dododne raty. Bliższa wiadomość w kancelarji Daniela Zawadzkiego Adwokata w Kaliszu.

Na takichże dogodnych warunkach jest do sprzedania

folwark Rozalinek,

rozległości mórg 87, przętów 44 w pow. konińskim położony. Bliższa wiadomość w kancelarji Daniela Zawadzkiego Adwokata w Kaliszu. 143 3-3

Mam zaszczyt donieść do wiadomości szanownej Publicki, iż do apteki mojej, mieszczącej się w rynku pod № 11 vis a vis odwachu, nadszedł świeży transport

WÓD MINERALNYCH

naturalnych tegorocznego czerpania. Apteka tak jak i w roku zeszłym wyrabia na żądanie wody mineralne sztuczne i Kumys.

194-12-5

A. BRYNDZA.

ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH W SOLCU,

(guber. Kielecka, pow. Stopniicki), otwartym zostanie w r. b. dla publiczności z dniem 20 maja; leczy reumatyzm, sparaliżowania, skrofaty, choroby skórne, nerwobóle, zadawniony przymiot, chroniczne katar i t. p.

Zakład zaopatrzony jest we wszystko, co nie tylko do skutecznej kuracji przynieść może. Na sezon nadchodzący łązienki i ogrody rozszerzone zostają. 199 6 4

Uczeń

z świadectwem ukończonych najmniejszej 4-eh klas kursu przepisanego dla gimnazjów, może każdego czasu znaleźć miejsce na korzystnych warunkach w aptece w mieście Stupcy. Bliższych szczegółów udzieli się na miejscu. 174 6-3

Kurs Gieldy warszawskiej.

Dnia 22 maja 1878 r.

Monety i papiery.	Zadano	placowano
	Ruble	i kopiejki
Pół-Imperjały rosyjskie	—	8 46
Marki państwa Niemiec.	—	50 —
4% listy zast. 3 okresu serii I. i II.	100	—
5% " " nowe z r. 1869 duże	99 20	98 80
" " małe	99 30	99 —
Listy Likwidacyjne za r. 100	—	—
Bilety Banku Cesarstwa serji I. i III.	96 25	—
Nowa rosyjska pożyczka premj. 1864	330	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt. 1866	—	—
" " Warsz.-Bydgoskiej	81	—
" " Głow. Tow. Ros. Drog Żelaz.	—	223
" " Drog Żelaz. Warsz.-Terespols.	130	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiej	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	113
5% Listy Zastawne Rosyjskie	—	—
Pożyczka Wschodnia	—	—

Wartość kup. bież. od L. Z. starych k. 166
" " " nowych " 208
" " " Likwid. " k. 190

W e k s l e .

Berlin: a vista z krót. term. 300 m.	151	65
London: 1 funt szterling 3 m.	10	26
Parыз: Wexel 2 m. za 300 franków	123	30
Wiedeń: Wexel 8 dni za 150 f.	126	90
Moskwa: 100 r. 1 m.	—	—
Petersburg: 100 r. 3 m.	—	—
" " a vista	—	—